
W „Magazynie Wyborczej”, numer z 11-12 grudnia 2021 roku wywiad **Piotra Głuchowskiego** z **Mają Kleczewską**:

Piotr Głuchowski: – Gdyby musiała pani wyjaśnić w pięć sekund Eskimosowi, o co chodzi w „Dziadach”...

Maja Kleczewska: – Powiedziałabym, że o Myśl, która jest w stanie „zwać i podzwigać trony”.

– A gdyby miała pani na wyjaśnienie minutę?

– Dodałabym, że to dramat Poety, który kocha kraj z przyczyn politycznych utracony...

– Już brzmi znajomo.

– Ten Poeta, czyli Gustaw-Konrad-Adam, chciałby widzieć kraj szczęśliwym, lecz pozostaje niezrozumiany między innymi dlatego, że myśli o Polsce krytycznie. Mickiewicz był antyklerykałem, bogoojczyźniane interpretacje jego utworów przyszły dopiero później.

– Niezrozumiany, krytyczny wobec Kościoła bohater...

– ...siedzi w celi z konspiratorami, którzy mają go za wampira, bo budzi się w nocy i coś śpiewa, halucynuje jakieś anioły i diabły. To może być skutek głodu, bólu, niewyspania...

– Samotności...

– To też, bo niespokojny i udręczony duch Poety jest przez wspólnotę przepędzany, egzorcyzmowany...

– Autor „Dziadów” – antyklerykał, ale uniwersum – judeochrześcijańskie. Anioły, diabły, egzorcyzmy...

– Mickiewicz wiedział, że o Polakach nie da się opowiedzieć bez Kościoła, bez zabobonu i bez polskiej miłości do Europy Zachodniej.

– Ta miłość, jak powiedziała pani w niedawnej rozmowie z Mikiem Urbaniakiem, jest domeną Salonu. Kościół i zabobon to Obrzęd. Zaś między jednym a drugim...

– ...siedzą zamknięci w celi aktywiści.

– Czym jest dla pani Salon?

– Najkrócej mówiąc: to tak zwany warszawski Zbawiks...

(...)

W „Tygodniku Powszechnym”, numer 4/2022 wywiad **Katarzyny Kubisiowskiej** z poetką **Krystyną Dąbrowską**:

Katarzyna Kubisiowska: – Ile się płaci poetce za wydrukowany wiersz?

Krystyna Dąbrowska: – Górna stawka za jeden wiersz to 500 złotych brutto. Całkiem dobra to 350 złotych. Stawka przeciętna: trzy wiersze – 300 złotych. Bardzo zła stawka, z którą się spotkałam, to 100 złotych z hakiem za pięć wierszy. Istnieją też niszowe magazyny literackie robione z pasją, które nic nie mogą zapłacić. Redaktorzy mówią to uczciwie.

– To z czego żyje poetka?

– Studiowałam grafikę i później przez kilka lat zajmowałam się ilustracją i projektowaniem, ale jako wolny strzelec. Ponieważ pisanie stało się dla mnie ważniejsze, coraz mniej się starałam o zlecenia na prace plastyczne i stopniowo zaczęły się one kończyć. Zająłabym się tłumaczeniami, redagowaniem tekstów, różnymi robótkami okołoliterackimi, co też nie jest rewelacyjnym sposobem zarabkowania. Czasami uda się zdobyć stypendium.

Żyję z prac dorywczych, między innymi pisałam po angielsku artykuły dla słoweńskiej gazety internetowej. Źródłem zarobku są też dla mnie spotkania autorskie i zagraniczne festiwale literackie, ale tutaj pandemia przykreśliła mocno kurek. Nie mam dzieci, dlatego możliwe jest, bym żyła w ten sposób. Z samej poezji wyżyć się nie da.

– Nagrody pomagają?

– Bardzo. Zarówno pod względem finansowym, jak i promocyjnym. Poszerzają grono odbiorców, wśród których mogą znaleźć się i tłumacze, a to otwiera drogę do przekładów i publikacji za granicą. Jednocześnie frustruje mnie to, co w Polsce dzieje się wokół nagród - niesłyszany teatr ambicji, zawiści, lamentów nad tym, kogo nominowano, a kogo nie. Właściwie wartość poetycką w obiegowym znaczeniu mierzy się tym, czy ktoś dostał Gdynię, Silesiusa, Szymborską. To ślepa uliczka - kapituły przecież tworzą konkretni ludzie, którzy mają swoje upodobania. I nie są wyroczniami.



W „Twórczości”, numer 10/2021, **Zbigniew Mentzel** w swoim *Dzienniku 2021* pisze:

(...) „Traf chciał, że wkrótce po lekturze *Srebra ryb* Krzysztofa Środy przeczytałem książkę Hanny Krall zatytułowaną *Smutek ryb*. Jest to zbiór rozmów, jakie w czasie stanu wojennego autorka, po odejściu z redakcji „Polityki”, przeprowadzała dla „Wiadomości Wędkarskich”. Rozmowy, także w wydaniu książkowym, adresowane są do „żon wędkarzy”, które naczytawszy się tam rozmaitych mądrości („Według mitologii chaldejskiej, po dwóch tysiącach lat, era Ryb ma się ku końcowi” itp.) mogą je przekazać swoim ciemnym jak tabaka wrogu mężom, aby ich oświecić. Jak wiadomo, każdy „wędkarz wędkuje” nie ma już więc czasu na czytanie cokolwiek, nawet „Wiadomości Wędkarskich”.

Nie jedyna to, niestety, i nie największa niedorzeczność w książce Hanny Krall. Niedorzeczne jest tam przede wszystkim odkrycie – podniesione do rangi metafizycznego wtajemniczenia – że „ryby są smutne” i w „literaturze, malarstwie, w życiu, w obyczajach” muszą się kojarzyć z tym, co szpetne, wstrętne, budzące obrzydzenie.

„Czy smutek ryb udziela się ludziom?” – pyta Krall Jerzego Putramenta, on zaś, jakby chciał za wszelką cenę zadowolić interlokutorkę, robi z siebie idiotę. Tak, powiada, mnie się ten smutek udziela, w oczach węgorka widzę diabła. „Prowadzę także badania nad Panem Bogiem i mam już pewne w tym względzie przemyślenia”. Czy to zdanie rzeczywiście wypowiedział Putrament, czy też raczej autorka *Zdążyć przed Panem Bogiem* włożyła mu je w usta? Podobnie jak inne: „Na tym polega smutek ryb – że dno jest bardzo blisko i nie ma miejsca na metaforę”. (...)



Rys. Barbara Medajska

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor prowadzący – **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębkowska, prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl